



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ECHO KRAKOWA

ul. Wiślna 2
31-007 Kraków

Nr z dn.

83 27-29-04-90

214
A by opowiedzieć historię „Braci Karamazow” Dostojewski napisał 912 stron powieści w czterech częściach z epilogiem. Aby pokazać to dzieło w teatrze, Krystian Lupa zajął publiczności dwa wieczory: pierwszego cztery i pół godziny, drugiego cztery bez piętnastu minut. Aby zwierzyć się z przeżyć widza ostatecznego po obejrzeniu tego wielkopostnego tasiemca — dla równowagi — postaram się użyć niewielkiej ilości słów.

A więc... Przedstawienie okazało się klasycznym dramatem niezdecydowania. Dla reżysera wszystko w książce było jednakowo ważne: zupa, Chrystus, tańczące Cyganki, deszcz za oknem, filozoficzne dysputy... W sytuacji tak zaskakującego zniewolenia uczuć, powieść Dostojewskiego przeobraziła się w gumasty. pozbawiony emocjonalnych napięć twór. Postaci dużo i rozwlekłe gadały, nienaturalnie cedząc słowa, co wpędzało biednych aktorów w manierę nieznośnej drętwości. Gdy zaś przestawały mówić, popadały w stany przewlekłego milczenia. Brzmij to jak

kiepski dowcip, a jest prawdą. Obraz często zastygł w bezruchu, w dodatkowo wymuszonych chwilach kontemplacji, a wtedy, zamiast dzwoniącej na widowni ciszy, słychać było niestety rozpaczliwe trzeszczenie foteli... Publiczność nie uległa re-

rza — autorów rozmilowanych we wszystkim co napisali, narcyzów teatru — artystów, w zachwycie nad sobą, pysznych i bezkrytycznych.

Krystian Lupa — jeden z najciekawszych i najwrażliwszych współczesnych twórców — osta-

jest to bliskie odpustowemu eksponatowi przedstawiającemu szklaną kolbę z figurką Matki Boskiej pływającą w zielonkawej wodzie kolorem przypominającej żubrówkę? A muzyka nachalnie ilustracyjna, a sceny z przecinkami kopiowane z książki, rozla-

ných rozjaśnień i wyciemnień sceny, subtelnych dźwięków i nastrojów, w tworzeniu których Lupa jest mistrzem. Były one, niczym rodzinny w cieście pełnym zakalca, które sobie sam twórca popsuł.

Ciekawe: spektakl jest niby o tym samym co książka — o miłości w różnych jej odmianach — duchowych i zmysłowych, wysublimowanych i nikczemnych i u Dostojewskiego jest to rozedrgane namietnościami życie, a u Lupy rozgadany papier. Bajka mówi, że gdy syn nimfy i greckiego boga przejrzał się w odbiciu wód jeziora zauważył coś, co powinno go wystraszyć — zimne, obojętne piękno.

ELŻBIETA KONIECZNA

Teatr Kameralny: Fiodor Dostojewski „Bracia Karamazow”, adaptacja, scenografia i reżyseria Krystian Lupa, muzyka i oprac. muz. Stanisław Radwan. Premiera w dniach 10 i 11 kwietnia 1990 r.

Z teatru

„Bracia Karamazow”

zyserskim szamaństwem z wydłużaniem czasu, ponieważ wychyła, że nie wypływały one z bezinteresownych przeżyć artysty, a z jego rozkochania w stworzonym przez siebie dziele.

Antyk wymyślił bajkę o synu boga i nimfy, który wzgardziwszy miłością ziemską, został ukarany przez Afrodytę miłością do samego siebie. Od tego czasu, ów nieszczęsny bożek, wcielił się w rozmaitych narcyzów kałama-

tnio również naraził się na niełaszkę bogów. Przy pracy nad „Braćmi Karamazow” stało się coś niezwykłego — zatracił poczucie smaku i artystycznej równowagi. Duch starego Karamazowa w wianku laurowym spacerujący między żywymi niczym Szekspirowski Dunkan — też to czysty kicz! A szkarłatne światło zalewające horyzont sceny w kilkakrotnie rozpamiętywanym obrazie zabójstwa? — Czyż nie

ne, bez cienia syntezy myślowej...!? Opisywanie tego przedstawienia jest zajęciem żenującym, ponieważ praca reżysera przypominała czynność mechanicznego ilustrowania książki przy pomocy rozmaitych teatralnych czarów-marów wielokrotnie wcześniej przez niego stosowanych. Żadna pociecha, że w tym ośmiogodzinny przedstawieniu zdarzały się obrazy malarsko wypieszczone — utkane z kunsztow-